

Zdaniem adwokata

Terroryzm nie jest zjawiskiem nowym. Ludzkość sięgała do tego sposobu walki niemal od zarania, gdyż, jak się powiada, terroryzm jest bronią słabych. Terroryzmu nie da się zlikwidować, gdyż jego ocena jest ściśle polityczna. Ów subiektywizm jest nie do uniknięcia. Ludzie sięgający po tak drastyczne środki, dla jednych na zawsze pozostaną bohaterami, dla innych zaś zbrodniarzami. Przykładem tego jest samobójczy atak terrorystów na nowojorski World Trade Center. Wstrząsnął on całym światem. Sprawców tego zamachu przeklinały tysiące wdów i sierot w Stanach Zjednoczonych i jednocześnie czczono jako męczenników w wielu krajach islamskich. Zamach na World Trade Center zaszokował świat swymi rozmiarami, ale zdarza się przecież, że zamach terrorystyczny na znacznie mniejszą skalę może spowodować skutki większe od zamachu na WTC, większe nawet od wybuchu bomby atomowej i zmienić bieg historii.

Polacy wielokrotnie zmieniali historię Europy, choćby król Jan Sobieski, który, dowodząc siłami koalicji antytureckiej 12 września 1683 r., rozgromił Turków pod Wiedniem. To fakt powszechnie znany. Niemielu wie natomiast, że pogrom Francji i zjednoczenie Niemiec w 1870 r. nastąpiło za sprawą naszego rodaka i żarliwego patrioty, Antoniego Berezowskiego, który 25 maja 1867 r. uniemożliwił zawiązanie sojuszu francusko-rosyjskiego. Sojuszu, który, jako jedyny był w stanie powstrzymać bismarckowskie Prusy od zjednoczenia Niemiec „krwią i żelazem” oraz uchronić świat i Europę od totalitaryzmów XX wieku.

W 1866 r. Prusy zdominowały ostatecznie państwa północnoniemieckie i zaczęły dążyć do zjednoczenia Niemiec. Zjednoczeniu Niemiec sprzeciwiała się Francja. Prusy w tym czasie były co prawda krajem niezbyt wielkim, liczyły kilkakrotnie mniej mieszkańców niż monarchia Napoleona III, ale były państwem wskroś nowoczesnym, posiadającym silną gospodarkę i potężną armię. W tej sytuacji Francja zwróciła się do Rosji o poparcie dla swej polityki, zmierzającej do powstrzymania Prus. Aktem solidarności Francji i Rosji miał być przyjazd cara Aleksandra II na otwarcie Wystawy Światowej w Paryżu. Przyjazd cara nie wzbudził jednak zachwyty paryżan, którzy wciąż mieli w pamięci carskie represje w czasie powstania styczniowego. W uroczystości otwarcia wystawy wziął także udział władca Prus, Wilhelm oraz jego żelazny kanclerz Otto Bismarck.

Cesarz Napoleon III zaniepokojony aspiracjami Prus w dwójnasób zabiegał o sojusz z Rosją, zwłaszcza, że o poparcie Rosji zabiegały równocześnie Prusy. W dniu 20 maja 1867 r. cesarz powitał cara na paryskim dworcu Gare du Nord i towarzyszył mu w drodze do Pałacu Elizejskiego, który został przewidziany na rezydencję imperatora Wszechrosji. (W pałacu tym mieszkała onegdaj madame Pompadour, a dziś mieści się w nim siedziba Prezydenta Republiki Francuskiej).

Wizyta cara w Paryżu już od początku zaczęła się fatalnie dla planowanego sojuszu. Orszak Aleksandra II witany był okrzykami zgromadzonego na ulicy tłumu „Niech żyje Polska”, co oczywiście cara w zachwyty nie wprawiło. Aleksandra nie zachwyciła także etykieta dworu Napoleona III, o którym kanclerz Bismarck już od dawna miał jak najgorsze zdanie. Bismarck błędnie wyczuwał kondycję Francji okresu dekadencji i niejednokrotnie podkreślał, że „minęły czasy Ludwików, kiedy dwór francuski był szkołą uprzejmości i dobrych manier dla Europy”. I rzeczywiście, atmosfera balu wydanego na cześć cara w Wersalu wcale nie przypominała „wersalu”. Eleganckie towarzystwo tłoczyło się, przepychało, wdawało się w pyskówki i awantury, a nawet nie stroniło od rękoczynów.

Napoleon III nie ustawał jednak w swych staraniach o pozyskanie cara dla swych antypruskich planów i rzeczywiście zyskał jego przychyłność. W dniu 25 maja 1867 r. po przeglądzie wojsk na hipodromie

Longchamp, w którym wziął udział także Wilhelm, car, demonstrując swą życzliwość dla Francji, wsiadł wraz ze swymi synami do powozu Napoleona. Był to gest odejścia od dotychczasowej neutralności w stosunku do Prus i Francji, i oficjalne powiedzenie się przeciwko pruskiej ekspansji.

Powóz obu władców z trudem przeciskał się przez zgromadzone w Lasku Bulońskim tłumy, gdy raptem z tłumy wynurzył się młody człowiek, który podszedł do powozu i dwukrotnie strzelił do cara. Zamachowiec chybił, okazało się, że po prostu nie umiał strzelać i - mimo tak bliskiej odległości - nie trafił. Po zatrzymaniu okazało się, że był to dwudziestoletni polski emigrant, Antoni Berezowski, który już od kilku dni czekał na stosowną okazję, by zabić cara.

Prasa francuska współczuła zamachowcowi, co rozwścieczyło Aleksandra. Car był oburzony; oto był gotów zawrzeć z Francją sojusz w jej obronie, a tymczasem Francuzi popierają człowieka, który usiłował go zabić i do tego domaga się jego uwolnienia.

Cesarz Napoleon III robił wszystko, by udobruchać cara i zatrzymać go w Paryżu, a cesarzowa Eugenia, kierując się francuską racją stanu, zadeklarowała, że od tej pory zawsze będzie siadać w powozie od strony zewnętrznej i osłaniać gościa własnym ciałem. Car Aleksander II nie skorzystał z zaoferowanej przez cesarzową ochrony, dotrwał do końca swej wizyty, ale planowany sojusz Francji i Rosji, skierowany przeciwko Prusom legł w gruzach. Ostatecznie przekreślił go wyrok paryskiego sądu, który wbrew oczekiwaniom cara – nie skazał zamachowca na śmierć, a jedynie na galery.

Car planował bowiem w przypadku skazania młodego Polaka na karę śmierci wystąpić o jego ułaskawienie i poprawienie w ten sposób swego wizerunku w oczach Francuzów. Wyrok sądu pozbawił go jednak szansy na wykazanie się wielkodusznością. Pozostała mu za to wrogość do Francji.

Skutki zerwania sojuszu, który nie zdążył jeszcze dojść do skutku, były opłakane. Trzy lata później, przy obojętności Rosji, która zachowała neutralność - Prusy zdruzgotały Francję, odebrały jej Alzację i Lotaryngię i zjednoczyły Niemcy pod berłem Hohenzollernów. Szczytem upokorzenia dla Francji, którą ogarnęły wojny bratobójcze (Komuna Paryska), była koronacja władcy Prus na cesarza Rzeszy Niemieckiej w sali lustrzanej pałacu w Wersalu i proklamowanie cesarstwa.

Od tej chwili Niemcy zaczęły odgrywać pierwszoplanową rolę w Europie, a ich próba przejścia dominacji w świecie zaowocowała wybuchem pierwszej wojny światowej. Wojny, która pochłonęła miliony ofiar. Pierwsza wojna światowa była wojną powszechną, dokładnie taką, o jaką modlił się Adam Mickiewicz, wojną która przyniosła niepodległość Polsce i jednocześnie zrodziła najstraszliwsze totalitaryzmy. Konsekwencją tej wojny była następnie druga wojna światowa, która doprowadziła ludzkość do jeszcze większych cierpień, ale także do integracji europejskiej i niebywałej prosperity.

Wojna ta doprowadziła Polskę nie tylko do pełnej suwerenności, ale także do dostrzegalnej i trwałej obecności w Europie, już nie jako „państwa sezonowego”, jak się zwykło uważać w okresie międzywojennym, ale do pełnoprawnego członkostwa w europejskiej społeczności.

A co się stało z Antonim Berezowskim? Po odbyciu kary dziewięciu lat na galerach w Nowej Kaledonii został ułaskawiony. Kara galer została zastąpiona dożywotnim osiedleniem w tych dalekich stronach. Antoni Berezowski zmarł w 1916 r. Nie doczekał niepodległości Polski i nie wiadomo nawet, czy zdał sobie w pełni sprawę z tego, jak dalece wpłynął na los Europy i całego świata.

Dawid Binemann-Zdanowicz

POLKORN
PIEKARNIA
CUKIERNIA



Ciechocinek, ul. Widok 46

CHLEB

BENIAMIN
BORODINSKY
BOROWICKI
CHŁOPSKI, CZARKA
DOMOWY, EURO
FIRMOWY
FIRMOWY SEZAMOWY
FUTBOŁOWY
GRAHAMA
ZE SŁONECZNIKIEM
KANAPKOWY
KOŁODZIEJ, KORNEL
KRÓLEWSKI
KUKURYDZIANY
MARMURKOWY
MNICH, OLIMPIJCZYK
OTRĄBKOWY
OWSIANY
RAZOWIEC 6 NASION
RAZOWY NA MIODZIE



RUSTYKALNY
SŁODOWY Z DYNIA
SOJOWY
STAROPOLSKI
TOSKANA
ŻYTNI JASNY
SITKOWY
WIEDEŃSKI, GOLUBSKI
KOSZYKOWY
POTRÓJNY
RODZINNY, WIEJSKI
METROWIEC
BAWARSKI, BIWAK
DUŃSKI, FIŃSKI
LITEWSKI
RAZOWY ZE ŚLIWKĄ
ZIARNOWIT
ŚW. FLORIANA
TOSTOWY
WIEJSKI ZIOŁOWY
ZIEMNIACZANY

PIECZYWO
I CIASTKA